

Czy kobiety zmieniają Parlament Europejski?

Relacja z debaty „Kobiety w Parlamencie Europejskim – Parlament na rzecz Kobiet”

6 marca 2009 roku w Centrum Konferencyjnym Zielna w Warszawie odbyła się debata „**Kobiety w Parlamencie Europejskim – Parlament na rzecz Kobiet**” zorganizowana przez Przedstawicielstwo Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie. W spotkaniu wzięło udział około 60 osób z Polski i z zagranicy.

Debatę otworzyła dyrektorka Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie **Agnieszka Rochon**. Jej zdaniem Parlament Europejski wiele zrobił dla poprawy sytuacji kobiet w krajach należących do UE, ale w ostatniej kadencji nastąpiło zahamowanie pozytywnych trendów. Zbliżające się wybory do PE będą szansą na odwrócenie tej negatywnej tendencji. Trudno jednak przesądzić, czy nowy PE będzie bardziej przychylny kobietom i czy wzrośnie ich reprezentacja. Sama Rochon wyraziła nadzieję, że wkrótce zostanie ratyfikowany Traktat Lizboński, a PE otrzyma większe kompetencje.

Agnieszka Grzybek, koordynatorka Regionalnego Programu Demokracji Płci/Polityka Kobiet w polskim Przedstawicielstwie Fundacji im. Heinricha Bölla, moderująca debatę, przedstawiła działania Fundacji w zakresie praw kobiet. Wskazała, że fundacja od początku swojej działalności wspiera inicjatywy i rozwiązania na rzecz równouprawnienia. Debata o kobietach w Parlamencie Europejskim została zorganizowana jako część działań promujących politykę genderową. Według Grzybek wejście Polski do UE zainicjowało wiele pozytywnych zmian odnośnie sytuacji Polek. Przyjęto równościowe dyrektywy unijne i wydawało się, że sytuacja będzie nadal się poprawiać. Niestety, w ciągu ostatnich czterech lat tak w Polsce, jak i w innych krajach UE ujawniły się tendencje konserwatywne. Coraz częściej prawa kobiet są zastępowane prawami rodziny (np. w Niemczech). W związku z tym Grzybek spytała zaproszonych gości, jak widzą dotychczasową historię PE i jakie strategie działań na rzecz równości kobiet i mężczyzn najlepiej się sprawdziły.

Jako pierwsza z panelistek głos zabrała **Elisabeth Law** z Irlandii Północnej, członkini zarządu Europejskiego Lobby Kobiet (European Women's Lobby – EWL). Law zwięźle przedstawiła, czym jest EWL i jakie podejmuje akcje. Organizacja powstała w 1990 roku i należą do niej przedstawicielki 30 krajów europejskich z różnych środowisk i różnych partii politycznych. EWL promuje prawa kobiet i lobbuje na ich rzecz w instytucjach UE. EWL zrzesza ponad 4 tysiące organizacji z całej UE i ta unijna sieć została stworzona po to, by skuteczniej rozwiązywać wiele istotnych kwestii na poziomie europejskim. Sytuacja irlandzkiego oddziału EWL jest wyjątkowo trudna, ponieważ organizacja działa w konserwatywnym kraju. Mimo to udało jej się nagłośnić wiele kwestii, w tym szczególnie tych związanych z biedą, choć sytuacja na tym obszarze nadal wygląda źle, czemu sprzyja chociażby brak rozwiniętej, instytucjonalnej opieki nad dziećmi. EWL w Irlandii Północnej aktywnie wspiera egalitarną politykę społeczną i dąży do zniesienia blokad na drodze do

równości płci. Dlatego postuluje ona włączenie kobiet w życie polityczne w znacznie większym zakresie niż obecnie. Równość płci musi stać się częścią polityki wewnętrznej każdej partii. Zdaniem Law ważne jest też wprowadzenie całościowej dyrektywy antydyskryminacyjnej w całej UE, stworzenie programu walki z nędzą, jak też wprowadzenie do PE znacznie większej reprezentacji kobiet niż obecnie. Kluczową kwestią przed wyborami do PE jest przyjęcie zasady parytetu, ponieważ dzięki niemu mogłyby zostać nagłośnione cele kobiet. Według Law kobiety wnoszą do polityki inne zagadnienia niż mężczyźni i dlatego ich obecność w strukturach władzy jest tak ważna. Law skrytykowała podejście broniące neutralności płciowej. Nie ma decyzji neutralnych płciowo i we wszystkich rozwiązaniach politycznych płęć odgrywa istotną rolę. Obecnie tylko w pięciu krajach UE są systemy kwotowe, ale nawet przy ich funkcjonowaniu zazwyczaj więcej mężczyzn dostaje się do parlamentu. EWL prowadzi akcję 50-50%, której celem jest osiągnięcie parytetu w Parlamencie Europejskim, a nie tylko na listach wyborczych.

Jako kolejna głos zabarała **Magdalena Grabowska** z Women's and Gender Studies Department na amerykańskim Uniwersytecie Rutgers. Grabowska zajęła się głównie specyfiką PE i opisem mechanizmów zwiększających liczbę kobiet w polityce. Na początku swojego wystąpienia podkreśliła ona, że Parlament Europejski jest bardzo zróżnicowaną instytucją, a zasiadające w nim kobiety bardzo się różnią i bronią wielu sprzecznych ze sobą celów. Grabowska powiedziała też o roli i kompetencjach PE. Jest to jedyna instytucja UE wybierana przez obywateli, nie posiadająca pełnej władzy ustawodawczej, ale kontrolująca politykę UE, wskazująca problemy w skali całej UE i opiniująca rozwiązania. W obecnej kadencji w PE zasiada 31 proc. kobiet, z dwudziestu trzech komisji sześcioma kierują kobiety, a wśród czternastu wiceprzewodniczących PE jest pięć kobiet. Grabowska podkreśliła, że udział kobiet tak w PE, jak i w zdecydowanej większości parlamentów państw UE jest bardzo niski. Do nielicznych wyjątków należą Holandia, Finlandia i Szwecja. W niektórych państwach istnieją duże różnice między odsetkiem kobiet w PE i w parlamencie krajowym, przy czym zazwyczaj na korzyść PE. Według Grabowskiej może to być spowodowane mniejszą wagą przywiązywaną do PE. Stąd też niekiedy wskazuje się, że wzrost znaczenia PE mógłby doprowadzić do spadku odsetka europarlamentarzystek. W tym kontekście wprowadzenie parytetu wydaje się tym bardziej istotne. W dalszej części swojej wypowiedzi panelistka postawiła problem, czy istnieje uniwersalny interes kobiet i czy wprowadzenie większej reprezentacji kobiet do PE rzeczywiście wymusiłoby bardziej równościową politykę. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, jednak większość działaczek feministycznych jednoznacznie opowiada się za parytetem. Nieliczne przeciwniczki tego rozwiązania wskazują, że kobiety na ważnych stanowiskach często przyjmują męską perspektywę i utrwalają stosunki dominacji między płciami. Mimo to wydaje się, że na przykład kobiety o wiele częściej zajmują się polityką społeczną, co wynika z wieloletniego doświadczenia dyskryminacji i w związku z tym z ich większej wrażliwości na tym obszarze. Według Grabowskiej większemu uczestnictwu kobiet w obieralnych instytucjach sprzyja system proporcjonalny, w którym na listach wyborczych na przemian znajdują się kobiety i mężczyźni. Inną ważną kwestią jest wsparcie alternatywnych ścieżek kariery politycznej i możliwość ominięcia poziomu narodowego w drodze do PE. Większość kobiet, która dostała się do PE, nie brała udziału w polityce narodowej. Grabowska wskazała również na zasługi PE we wdrażaniu pekińskiej *Platformy Działania*. PE odgrywa bardziej pozytywną rolę od Komisji Europejskiej, której działania są rozproszone i niekonsekwentne. PE współpracuje też z wieloma organizacjami kobiecymi, na czele z EWL. Rezolucje i

deklaracje PE nie mają dużego znaczenia prawnego, ale uwrażliwiają europejskie społeczeństwa na sprawy związane z sytuacją kobiet.

Jako ostatnia z panelistek głos zabrała **prof. Magdalena Środa** z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, była pełnomocniczka rządu ds. równego traktowania kobiet i mężczyzn. Środa zgodziła się z Law, że obecnie kluczowym celem dla kobiet jest wprowadzenie parytetu. Odwołując się do badań Małgorzaty Fuszary, stwierdziła, że im więcej jest kobiet we władzy danej instytucji, tym mniejsza staje się jej rola. W związku z tym bez wprowadzenia kwot zwiększenie roli PE nie poprawiłoby sytuacji kobiet. W opinii Środy choć nie ma zbiorowych interesów wszystkich kobiet, to są wspólne doświadczenia. Dlatego też wprowadzenie parytetów na pewno zmieniłoby kształt polityki. Środa opisała przypadek Francji, gdzie w 1982 roku wprowadzono system kwotowy, ale uznano go za niezgodny z konstytucją. W 2000 roku jednak zmieniono konstytucję i wprowadzono kwoty we wszystkich wyborach proporcjonalnych, a za nieprzestrzeganie systemu kwotowego obecnie partie płacą kary finansowe. Część działaczek feministycznych domaga się nawet wyrzucania z wyborów partii nieprzestrzegających tych zasad. Rozwiązania równościowe są jednak obecne w niewielu krajach UE, chociaż od lat osiemdziesiątych coraz częściej mówi się o demokracji parytetowej i deliberatywnej. W Polsce rzadko kiedy dyskutuje się o takich rozwiązaniach, tym bardziej że wybory do PE są traktowane jako drugorzędne. Ponadto kryzys daje szansę na powstanie nowych rozwiązań, ale też grozi rozpowszechnieniem się fobii nacjonalistycznych.

Po wystąpieniu Środy głos zabrała **Agnieszka Grzybek**, która stwierdziła, iż lata dziewięćdziesiąte przez wiele feministek zostały uznane za złoty wiek polityki równościowej. Przyjęto wtedy wiele postępowych rozwiązań i rozbudzone zostały nadzieje na dalej posunięte zmiany. Niestety, jednak w obecnej kadencji PE doszło do zahamowania pozytywnych trendów, co przejawiało się chociażby w tym, że na czele Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia w PE stanęła konserwatystka ze Słowacji Anna Zaborska. W związku z tym Grzybek spytała o cele i strategię działania organizacji kobiecych w najbliższych latach.

Law stwierdziła, że potrzebne są działania w skali ogólnoeuropejskiej. Obecnie EWL jest w trakcie opracowywania strategii działania. W opinii Law przejściowa ghettoizacja ruchów kobiecych może przemienić się w sukces, ponieważ dzięki niej kobiety stają się bardziej widoczne. Niedawno organizacje pozarządowe w Irlandii Północnej zainicjowały debatę o prawach reprodukcyjnych. Co prawda, główne partie unikają rozmów na ten temat, jednak EWL i innym organizacjom udało się nagłośnić ten temat.

Zdaniem Grabowskiej największym wyzwaniem dla organizacji równościowych jest kryzys ekonomiczny. Niestety, kryzysy zazwyczaj najbardziej uderzają w kobiety, ponieważ to one najczęściej tracą na cięciach socjalnych i zwolnieniach z pracy. Innym istotnym pytaniem dla ruchu kobiecego jest kwestia rozszerzenia polityki głównego nurtu o prawa reprodukcyjne i prawa lesbijek. Grabowska podkreśliła też niebezpieczeństwo, jakim są coraz częstsze próby zanegowania dyskursu równości płci i zastąpienia go ogólnymi kategoriami praw człowieka.

Środa zwróciła uwagę, że wszyscy nawołują do aktywizowania wyborców, a tymczasem najczęściej inicjatyw na tym polu podejmuje Radio Maryja. Ponadto powstaje wiele deklaratywnie postępowych instytucji, ale w praktyce mają one ograniczone kompetencje, a poza tym nie podejmują żadnych konkretnych działań. W ten sposób dochodzi do skutecznej pacyfikacji środowisk emancypacyjnych.

Zgodziła się z nią **Grzybek**, która stwierdziła, że obecny rząd ośmiesza instytucje równościowe, ponieważ powołuje je, a następnie – nic nie robiąc – pokazuje ich bezradność i słabość.

W ostatniej części debaty panelistki odpowiadały na pytania z sali, uszczegóławiając i rozwijając swoje stanowiska.

Środa rozwinęła kwestię kobiecej solidarności. W jej opinii kobiety w Polsce nie mają wspólnej historii. Wchodząc do polityki, zazwyczaj opierają się na znanych mężczyznach. Środa skrytykowała też obecny polski rząd za lekceważące podejście do instytucji równościowych. Podkreśliła analogię sytuacji w Polsce do funkcjonowania instytucji równościowych na Litwie i w Rumunii, gdzie istnieje wiele instytucji rządowych zajmujących się równopurawnieniem, ale nie mają one żadnego znaczenia i zatrudnione są w nich osoby niekompetentne. Środa stanęła natomiast w obronie organizacji pozarządowych często posądzanych o bezczynność. Tymczasem są one małe i niedofinansowane, więc mają bardzo ograniczone możliwości działania. Odniosła się też do pytania o współpracę feministek z Kościołem katolickim i organizacjami konserwatywnymi. Jej zdaniem istnieją cele wspólne dla wszystkich kobiet i warto tworzyć czasowe sojusze, żeby je realizować, jednak współpraca z częścią środowisk katolickich wydaje się niemożliwa. Kościół na wielu obszarach jest przeciwny kobietom, gdyż zakłada, że rodzina stanowi wyższą wartość niż prawa kobiet. Wreszcie Środa zareklamowała Kongres Kobiet Polskich, który odbędzie się w czerwcu bieżącego roku z okazji 20. rocznicy pierwszym wolnych wyborów w 1989 roku. Kongres ma być wielką imprezą, na którą zostanie zaproszonych wiele znanych kobiet i która będzie przeciwwagą dla imprez organizowanych przez premiera i prezydenta.

Na pytanie o zróżnicowanie między ruchami kobiecymi w poszczególnych krajach UE **Grabowska** odpowiedziała, że w państwach byłego bloku wschodniego większą rolę odgrywa historia. Ponadto miały one inny punkt wyjścia na rynku pracy. Wreszcie również ruchy feministyczne w tych krajach mają inne źródła.

Law odwołała się do irlandzkich doświadczeń. W Irlandii Północnej istniała Partia Kobiet, ale upadła, co było bolesnym ciosem dla ruchu kobiecego. Według Law najważniejsze problemy społeczne wiążą się z prawami reprodukcyjnymi i pracą w domu, a nie z wojną. Opieka nad dziećmi jest kwestią polityczną, która wpływa na stopień ubóstwa wśród kobiet i którą władze publiczne powinny się zajmować. Potrzebne są organizacje pozarządowe, które będą nagłaśniać te kwestie i wpływać na instytucje władzy, ale na razie są one zbyt słabe. Według Law istotnym wyzwaniem jest aktualnie znalezienie wspólnej płaszczyzny między ruchami kobiecymi w starych i nowych krajach UE. Wreszcie zadeklarowała ona możliwość współpracy ze wszelkimi środowiskami, które podzielają cele EWL. Odniosła się w ten sposób do pytania o możliwości współpracy z Kościołem. Zdaniem Law jest to możliwe na przykład na obszarze edukacji. Odnośnie praw reprodukcyjnych taka współpraca nie wydaje się jednak możliwa.

Piotr Szumlewicz